

1076/
1/2.

-----000-----

Warszawa, dnia 2 lipca 1919 r.

M. J. 433/S.G.N.

1076/2

Do

NACZELNEGO WODZA.

R a p ó r t

W dniach 24 czerwca - 1-go lipca r.b. przeprowadziłem rewizję powiatów: Kowelskiego, Łuckiego i Włodzimierskiego.

Powiat Kowelski zbadałem wspólnie z moim zastępcą

p. Raczkiewiczem i szeregiem urzędników, poczem p. Raczkiewicz, Lichtarowicz, naczelnik wydziału oświatowego, Krupski - referent polityczny, i Godlewski - oficer łącznikowy udali się do Łucka, a ja z p. Weyssenhofem - urzędnikiem do szczególnych zleceń, por. Kita, delegowanym przez m. Krzaczynskiego, por. Demidowiczem, p. Lachowiczem i Horbatowskim udałem się do Włodzimierza, dokąd po dokonaniu inspekcji Łucka nadjechał p. Raczkiewicz.

Inspekcja dokonana została podług szczegółowego planu:

zostały zbadane wszystkie urzędy cywilne, administracyjne i sądowe, wizytowane organizacje i instytucje społeczne, zarządy miast i gmin, zwiedzono wsie zniszczone i odbudowujące się, zasięmano informacji u władz wojskowych - linjowych i tyłowych, i żandarmerji, wysłuchano życzeń licznych deputacji zbiorowych i osób pojedynczych - na podstawie tak przeprowadzonej inspekcji obraz kraju politycznie i ekonomicznie przedstawia się w następujący sposób:

Stosunek kraju do władz polskich cywilnych i wojskowych

Obraz w ludności p o l s k i e j: przychylny, ludność rusińska zachowuje się wyczekująco, nieprzychylnie, jednak nie wrogo; ludność żydowska steroryzowana, zajęta wyłącznie sprawami kupiecko-szmuglarskimi; inteligencja rosyjska w mniejszej części przychylna władzom, szuka materialnego oparcia, większość nieprzejednana. Duchowieństwo prawosławne nie wróciło.



Stan ekono-
miczny.

Pomimo niesprzyjających warunków zaczyna się ruch w kierunku odbudowy kraju nie tylko w znaczeniu odbudowy osiedli, ale i życia przemysłowego, handlowego - powstają małe warsztaty i fabryczki /tytoniu, gorzelnie, tartaki/, (warsztaty do naprawy narzędzi rolniczych). Ceny na produkty żywnościowe znacznie się obniżyły. Ludność wiejska krząta się około sianokosów. Wracająca ostatnio ludność skarży się na ucisk doznawany u bolszewików i w drodze, gdzie ją po obydwu stronach kordonu starannie grabią. Widziałem wozy naładowane ruchomością ciągnięte przez ludzi - od Równego do Włodzimierza. Stan zasiewów najgorszy w pow. Kowelskim, dobry w Łuckim, gorszy w Włodzimierskim, daje jednak możliwość przypuszczenia, że zbiorów starczy na 7-8 miesięcy, jeżeli nie będzie szmuglu za front. Zasiwy jesienne w gospodarstwach tych chłopów którzy wrócili zimą lub nie wyjeżdżali wcale, będą dokonane. Ludność wracająca teraz, do obsiewu pól przystąpić nie będzie mogła. Własność większa chętnieby pola obsiała, gdyby to można było zrobić cudzemi rękami - prosi o 40.000.000 pożyczki, wydzierżawia za czynsz w pieniądzu lub za część plonu. Sprawa czynszów szczególnie jest ostrą w powiecie Włodzimierskim i Łuckim i wymaga pilnych zarządzeń. Ludność polska - włościańska, to drobni dzierżawcy, osiedli w latach 1880-gor. na gruntach latyfundjów, wielką ich ilość zniszczyła wojna, teraz chętnieby się odbudowywali, gdyby mogli uzyskać warunki znośne; właściciele jednak albo proponują dzierżawę na 1 rok za wysoką, w stosunku do przedwojennych 10-krotną cenę lub za część urodzaju, nie chcąc zawierać dłuższych nad rok umów. Jeżeli się szybko temu nie zaradzi, grozi to zmianą nastrojów wśród mas chłopskich-polskich i ruiną ekonomiczną części kraju, gdzie ludność polska dużą odgrywa rolę.

Stan sanitarny.

Stan sanitarny polepsza się, chociaż starania w tym kierunku są nikłe i pomoc instytucji miejscowych

i obcych ogranicza się szczupłym terenem miast.

Aprovizacja przedstawia się źle, znacznie gorzej, niżby mogła z powodu nieudolnych zarządzeń władz cywilnych i wojskowych. Ogółem ludność otrzymała od 3, w Łucku, do 13 w pow. Kowelskim, funtów mąki na głowę, przeważnie w miastach.

Sprawa bezpieczeństwa publicznego pozostawia dużo do życzenia, głównie z powodu nie-rozgraniczenia kompetencji pomiędzy władzami cywilną i wojskową i rozmaitemi władzami wojskowymi pomiędzy sobą. Małą ilość gwałtów i grabieży należy przypisać przygnębieniu i cierpliwości, często prowokowanej ludności.

Zabezpieczenie zdobyczy wojennej przedstawia dużo do życzenia i wymaga koniecznej reformy.

Władze cywilne działają niesprawnie, w niektórych powiatach (Kowlu) nie wychylają się poza rogatki miejskie. Grzeszą (we Włodzimierzu) zbytnią ustepliwością w kierunku popierania handlu i żydów, (popierają szmugel melassy z Polski, gorzelnie, tanie kuchnie, wyłącznie dla żydów), wszędzie udzielaniem opieki własności większej (przymusowe odbieranie drzewa w Porycku przez żandarmerję, administrowanie majątkami obecnych właścicieli: Campioni i innych) - składają się z ludzi dobrej woli bez fachowego przygotowania, a w małej części z elementów nieodpowiednich.

Władze wojskowe i żandarmerja wkraczają we wszelkie dziedziny administracji cywilnej przez wydawanie rozporządzeń regulujących ruch osobowy i towarowy, podporządkowanie sobie milicji miejskiej, przez organizację sprzętu siana i pól w majątkach rządowych i prywatnych, eksploatację leśną, rekwizycję, opiekę i rozporządzanie się majątkiem zdobyczym wbrew rozporządzeniom Komisji Zdobyczy Wojennych. Szczytem tej samowoli było ograniczenie, raczej zupełne zawieszenie działalności władz cywilnych (zawieszenie sądów) przez przepisy stanu wojennego z dn. 9 czerwca. Po dokładnem zbadaniu miejscowych stosunków i konferencjach z dowódcami

gen. Babiańskim, gen. Bernardem, z którym konferowałam p. Raczkiewicz, do-
szedłem do wniosku, że przyczyną do wprowadzenia stanu wojennego (roz-
- ruchów, wrogiego nastroju ludności) nie było. Generałowie Babiański i
Bernard, zarówno jak i niefortunny autor pułkownik Jahoda, uznali że
stan wojenny winien być zniesiony jaknajprędzej. Szef sztabu pułkow-
nika Jahody, kap. Sebera na wspólnej z nim konferencji wyjaśnił, że
wprowadzenie stanu było koniecznością dla podniesienia prestyżu
D.O.E., którego po ich wejściu do Kowla nikt uznawać nie chciał, a te-
raz wszyscy szanują, - stan jednak wojenny jego zdaniem może być znie-
siony dopiero po uformowaniu oddziału karnego. Wysłałem telegramy do
N. Wodza, Szefa Sztabu i gen. Iwaszkiewicza, prosząc o zniesienie stanu,
nie wiem czy zostały wysłane, bo D.O.E. telegramy władzy cywilnej
cenzuruje. Trwanie stanu tamuje wszystkie przejawy życia: na Boże
Ciało nie wolno urządzić procesji, na obchód Unji Lubelskiej 1-go lip-
ca nie wydaje się pozwolenia, urzędnikom nie wolno jeździć do powia-
tu, po mieście nie wolno chodzić po godz. 7, a policja musi łapać
wszystkich i ściągać grzywny. Mimo to uprzywilejowani dostają prze-
puszki do powiatu, spędzają późne wieczory w restauracjach. Wszystko
to wywołuje w społeczeństwie polskim zrozumiące zdziwienie w czym
interesie jest tamowanie życia narodowego i obniżanie szacunku dla
władzy. Deputacje ziemian, księży, włościan polaków we Włodzimierzu,
Kowlu, Łucku, składając wyrazy uznania dla Naczelnika Państwa i prosz-
by o przyłączenie do Polski ziemi Wołyńskiej, gorąco prosiły o znie-
sienie stanu wojennego, wydającego ich zdaniem wprost przeciwne za-
mierzeniom rezultaty. Prośbę tę z punktu widzenia administracji kra-
jowej jaknajgoręcej popieram, prosząc jednocześnie o wydanie zarządzeń
normujących stosunki władz na Wołyniu, bardziej niż gdzieindziej
powikłane, o czym składam raport oddzielny.

KOMISARZ GENERALNY

J. Ostrowski

KOMISARZ GENERALNY

Ziem Wschodnich

---o---

Warszawa

dnia 3 lipca 1919 r.

nr 436/99.H

Do

NACZELNEGO WODZA

R a p o r t

W sprawie Zdobyczy Wojennych.

Zgodnie z rozkazem Naczelnego Wodza z dn. 13/V No. 11886/IV, § C. do kompetencji władzy cywilnej należy zarząd "majątku pozostawionego przez władze niemieckie i bolszewickie, z wyjątkiem materiału wojennego".

W Brześciu działa Komisja Zdobyczy Wojennych dla podziału majątku na "wojenny materiał i niewojenny". W Wilnie i na Wołyniu działają urzędnicy cywilni, zatrudnieni wyłącznie rejestracją i zabezpieczeniem zarejestrowanego majątku. Do czasu rozpoczęcia działalności Komisji w Brześciu ogromna większość majątku zdobytego została przed zarejestrowaniem uruchomiona. Znikoma mniejszość zarejestrowana w Brześciu i innych punktach nie może być przez władze cywilne zabezpieczona, bo władze wojskowe rozszerzają pojęcie "materiał wojenny" na wszystko, co ma jakąkolwiek wartość i biorą co chcą siłą. I tak np. z Uściługa wywozi się do Chłma kotły parowe potrzebne do uruchomienia fabryki, z Białowieży - parowozy obsługujące tartaki, zatrudnione pilnym przerobem drzewa ściętego przez Niemców; w Brześciu władze obejmują dwa tartaki, w Wilnie - fabrykę marmelady. Ze Stebla wywożą tartak do Lublina i trzymają w wagonach od kwietnia do lipca; w Pińsku uruchamiają gorzelnię; w Lubomlu obejmują zasiewy po okupantach; w Lidzie, Wilnie przemocą zabierają rzeczy ze składów zarejestrowanych i t.d. Niema przedmiotu, którymby władze cywilne

spokojnie rządzić mogły. W pościgu za zdobyczą wojenną demon-
tuje się fabryki i kolejki leśne, zabierając instalacje fa-
bryk prywatnych - rujnuje się kraj. Władze cywilne ponoszą
odpowiedzialność, a nie mają możliwości wykonywać zarządzeń. Wła-
dze wojskowe nie mają skoordynowanego aparatu i nie są w sta-
nie powiedzieć ile czego było i kto co zabrał.

Dla uporządkowania sprawy uważałbym za wskazane:

- 1) jednej władzy, wojskowej lub cywilnej, polecić przeprowa-
dzenie rejestracji na całym terenie od linii bojowej do
tyłów włącznie,
- 2) brać, od organizacji, przeprowadzającej rejestrację towarów
wyłącznie za pokwitowaniem, podpisanem przez odpowiednie
władze,
- 3) uznać za zasadę, że nie wolno niszczyć istniejących fabryk
i zakładów przemysłowych i kolejek, posiadających ogromne
znaczenie dla życia ekonomicznego kraju, bez których, wobec
braku środków komunikacyjnych, nie da się przeprowadzić
odbudowy zniszczonych wsi, dlatego że niema innego sposobu
przewiezienia materiału,
- 4) określić co to jest materiał niewojenny i pozostawić to, co
dla dobra kraju niezbędne, w ręku administracji cywilnej,
więc np. proszę o tartaki, gorzelnie, drzewo ścięte i sto-
jące na pniu, pola obsiane i łąki, maszyny rolnicze, kolej-
ki obsługujące tartaki i potrzebne dla tego parowozy i t.d.
ściśle określając każdy przedmiot,
- 5) zwolnić Zarząd Cywilny Ziem Wschodnich od konieczności
przeprowadzania rejestracji, a zlecić wykonanie tego Główn-
nemu Kwatermistrzostwu, lub ad hoc utworzonemu Urzędowi za-
leżnemu od Rady Ministrów,

Do czasu uregulowania w drodze ustawodawczej sprawy
zabezpieczenia zdobyczy wojennych, uważam za konieczne zawie-
sić w czynnościach wszystkich urzędników z ramienia Zarządu
Cywilnego Ziem Wschodnich, gdyż działalność ich nietylko nie



służy ku uporządkowaniu sprawy, ale nawet powiększa ogólnie tam panujący zamęt i powoduje zbyt znaczne wydatkowanie pieniędzy.

KOMISARZ GENERALNY

J. Smutowski

Załącznik

raport inż. Piotrowicza

PILSUDSKI
INSTITUTE
ARCHIVES
New York

ZARZĄD WOJSKOWY ZIEM

WSCHODNICH

Komisja Zdobyczy Wojennych

Brześć Litewski

dnia 3 czerwca 1919 r.

Do

J.W.P. Komisarza Generalnego

Ziem Wschódnych

Raport

W myśl ustnego polecenia, udzielonego mnie w Warszawie, natychmiast po przybyciu do Brześcia przystąpiłem do zorganizowania biura, które obecnie poczęło funkcjonować.

Ponieważ najważniejszą w stanie obecnej dezorganizacji jest praca na miejscu, wysłałem wszystkich przybywających pracowników do składów, udzielając im odpowiednich instrukcji.

Pierwsze czynności ich polegają na zebraniu wyczerpujących informacji o dotychczasowej gospodarce w tej dziedzinie zebranie wywiezionych dotąd materiałów oraz sporządzenie inwentarzy obecnej zawartości składów i ich zabezpieczeń.

Raporty ze składów dostarczą materiału do rozrachunków z odbiorcami oraz do zaprowadzenia prawidłowej rachunkowości materialnej.

Jednocześnie opracowują się instrukcje i wprowadza się jednolity porządek odbioru, wydawania i całego gospodarstwa z najściślejszą rejestracją.

Ciężki stan chaosu utrzyma się do chwili zakończenia prac przygotowawczych i przyjęcia wszystkich aktów od dotychczasowych gospodarzy.

Zachowanie ustalonego porządku narusza się przytem bezustannie przez bezładne gospodarstwo Wojskowe-przybywają oficerowie z Warszawy lub rozmaitych frontów i podnoszą rwestes o natychmiastowy odbiór potrzebnych przedmiotów. Stan wojny zmusza uwzględniać te żądania i wydawać ze składów przedmioty niezinventaryzowane i nieoszacowane, często nawet przed uchwałą komisji. Ponieważ zapotrzebowanie tego rodzaju stają się coraz

liczniejsze, wytwarza to zamęt nieuleczalny, chociaż i tu daje się stopniowo wprowadzić pewne uzdrowienie.

Największą przeszkodą w pracach Komisji jest chorobliwie wrogi do niej stosunek ze strony rozmaitych miejscowych czynników - głównie wojskowych. Komisja nasza od pierwszej chwili swego urodzenia jest tu bojkotowana i prześladowana na wszelkie sposoby. Obecnie toczą z nami walkę i prowadzą zacieklą ofensywę trzy urzędy: Dowództwo Okręgu Etapowego, Ministerstwo Wojny i Sztab Generalny.

O krokach Ministerstwa Wojny przeciw Komisji meldowałem w poprzednim raporcie. Zwołało ono specjalną Komisję w Warszawie, obradującą nad obaleniem Komisji Brzeskiej, przyczem cała akcja ma być przekazana przedstawicielom władzy wyłącznie wojskowej, pod zwierzchniem kierownictwem Ministerstwa Wojny, Sztab Generalny w zasadzie prawdopodobnie się zgodzi i będzie walczył tylko o zachowanie kierowniczej roli. Przedstawiciel Ministerstwa Wojny w Komisji, pułkownik Niewiadomski nie bierze obecnie żadnego udziału w naszych pracach i posiedzeniach, siedzi w Warszawie i układa przeciwko nam projekta.

Rola drugiego organu Wojskowego - Głównego Kwatermistrzostwa jest dobrze znana. Scierając się bezpośrednio na terenach ziem wschodnich z władzą Generalnego Komisarza dąży ono z natury rzeczy do możliwego rozszerzenia swoich kompetencji kosztem tej władzy w sferze cywilno-gospodarczej, stanowiącej obiekt nieprzemyślanych pokus dla większości oficerów etapowych i sztabowych.

Od pierwszych prawie chwil objęcia składów w Brześciu przez Wojska Polskie Głównie Kwatermistrzostwo kierowało z ramienia Naczelnego Dowództwa całym gospodarstwem i likwidacją Zdobyczy Wojennej w charakterze organu zwierzchniego, roztaczając w równym stopniu opiekę nad majątkiem wojskowym i cywilnym, oraz nie rachując się wcale z prawami i obowiązkami administracji miejscowej w tej dziedzinie. Gospodarstwo te doprowadziło do katastrofy - wówczas dopiero Głównie Kwatermistrzostwo zaczęło porozumiewać się z Komisarzem Generalnym i pierwszym rezultatem tego porozumienia była, niestety, karykaturalna umowa ze

Spółką transportową, po niej zaś utworzenie Komisji, w charakterze organu, kontrolującego Spółkę. Był to teoretyczny, zupełnie pozorny kompromis, który w najmniejszym stopniu nie zmienił istotnych, nienormalnych i chorobliwych stosunków. Kwatermistrzostwo więcej się rachuje z pretensjami najrozmaitszych komendantur w Brześciu niż z rozkazem Naczelnego Wodza o kompetencjach Władzy Cywilnej oraz w dalszym ciągu zdradza nieprzeparty pociąg do najbardziej niemilitarnych zajęć, nie mających nic wspólnego z zadaniami Generalnego Sztabu, jak sprawy Połozowskiej, Merzyńskiego, rozmaitych Spółek i t.d. Każda poprostu poczta przynosi szereg rozporządzeń gen. Kwatermistrzostwa w sprawach, stanowiących wyłączną kompetencję Generalnego Komisarza, które są roztrzygane przez Sztab bezapelacyjnie bez żadnego poprzedniego porozumienia z Komisją w Brześciu i z Komisarzem Generalnym w Warszawie. Wyliczę kilka tylko rozporządzeń ostatniej poczty: 22 maja N.Szt.Gen.12460-IV wysłała się do nas rozporządzenie w sprawie zapotrzebowań Krakowskiej Dyrekcji Kolei Państwowych, 26 maja do miejscowego D.O.E., pomijając Komisję, wysłała się telegram z rozkazem wypożyczyć na trzy lata firmie "Azot" całe urządzenie kolejki przeciw któremu protestowała Komisja, 24 maja No.13302-IV poleca się uwzględnić wszelkie żądania jakiegoś inż. Goldmana z Nurca, 24 maja No.13302-IV rozkazuje się wydać rozmaite materiały Ministerstwu Robót Publicznych, 25 maja No.13413-IV wysłała się do Komisji rozkaz, zmieniający zasadniczo jej instrukcję i kompetencje oraz usuwający zupełnie w ostatnim ustępie władzę Komisarza Generalnego i t.d.

Stanowisko Głównego Kwatermistrzostwa, przesądza stosunek miejscowych władz wojskowych do Komisji. Może ona być tolerowana tylko w miarę bezwzględnej uległości najdziwaczniejszym wybrykom i żądaniom rozmaitych komendantów i etapowych Sztabów. Przytoczę jeden tylko przykład. Dowództwo Okręgu Etapowego, opanowane powszechnym obłędem zaborczości i wielkości, przysłało nam załączony w odpisie rozkaz, na który Komisja zmuszona była odpowiedzieć odmownie,

ze względów formalnych i rzeczowych /załączam odpisy korespondencji/ Szef Sztabu Okręgu ustalonym w tych wypadkach zwyczajem pojechał do Warszawy i wrócił z rozkazem Głównego Kwatermistrzostwa z dn. 25 maja Nr. Szt. Gen. 13413-IV, akceptującym żądanie D.O.E. dowolnej lustracji przez niego składów i zabierania z nich wszelkich wybranych przedmiotów pomijając Komisję oraz jej wojskowych członków.

Niezależnie od tego ostatni ustęp rozkazu zmierza do zupełnego usunięcia Komisarza Generalnego od obowiązków, włożonych na niego rozkazem Naczelnego Wodza z dnia 14 maja r.b. Kwatermistrzostwo Główne bez wiedzy i zezwolenia Komisarza Generalnego udziela ze swego ramienia specjalnych praw w rozporządzeniu zawartością składów przedstawicielowi miejscowego Komisarza Okręgowego /pełnomocnego/ t.j. urzędu już nieistniejącego, "celem uwzględnienia potrzeb powiatów w drodze kwaterm. Gł." tj. z zupełnym pominięciem Komisarza Generalnego.

Jest to próbka ostatnich kilku dni i obrazem tej atmosfery, w której się rodzi i utrwała nasza praca.

Meldowałem osobiście i powtarzam jeszcze raz, iż w Brześciu Litewskim drogą osobistych interwencji, porozumień, oporu itd. daję i dam sobie rady z tem wszystkim w każdym jednak razie nie wytrzymamy długo wszystkich ataków i eksperymentów, jeżeli nie będzie położony temu kres w Warszawie. Obłęd zaborczości nienasyconych ambicji perwenjuszy opanował całą Polskę i szarpie jej wnętrzności. Każdy chciał by zrobić wszystko i za wszystkich, z wyjątkiem wyznaczonej mu roboty.

Sztab Generalny tyle udziela sił i energii Spółce "Przewóz", przedsiębiorstwom Połozowskiej, Goldmana i szeregu innych, iż może mu nie starczyć czasu ani sił na wypełnianie bezpośrednich jego tak ważnych dziś zadań. W akcji tak ważnej i doniosłej, jak zabezpieczenie i najlepsze dla potrzeb Państwa użytkowanie majątku, zdobytego krwią i głodem polskim, podtrzymuje się stan chaosu wyłącznie dzięki ścieraniu się czynników, powołanych do najbliższego współdziałania, a nie rozłamowi i waśni.

Dla częściowego chociażby usunięcia zamętu, wnoszonego

/.



do całej akcji przez Sztab Generalny, uważam za konieczne zarządzenie następ.kroków.

- 1) Jeżeli dotąd nie dało się uzgodnić nowego rozkazu o kompetencjach i organizacji Komisji, należy przedstawić Naczelnemu Wodzowi do zatwierdzenia obecny regulamin, na mocy którego powstała i pracuje Komisja chociażby z zastrzeżeniem jako czasowy. Wogóle należy w ten lub inny sposób uprawnnić Komisję przez Naczelnego Wodza, gdyż tylko tą drogą zabezpieczymy normalne warunki jej pracy.
- 2) Należy w sposób najzupełniej kategoryczny zabronić przez Naczelnego Wodza Głównemu Kwatermistrzostwu przyjmować do załatwienia lub rozpatrzenia sprawy niewojskowe, prywatnych przedsiębiorców, administracyjne i t.d. i zmusić go kierować się bezwzględnie rozkazem Naczelnego Wodza z dnia 14 maja r.b. Wszelkie sprawy tej kategorii powinny być natychmiast przekazane do Zarządu Komisarza Generalnego.
- 3) Dla kompetentnego rozpatrzenia spraw likwidacyjnych w charakterze organu kierowniczego należy natychmiast stworzyć odpowiedni organ w Warszawie - Komisję Główną w myśl obecnego regulaminu.
- 4) Do chwili utworzenia tej Komisji w składzie, przewidzianym przez regulamin, Sztab Generalny może dawać zlecenia lub wskazówki Komisji w Brześciu wyłącznie w porozumieniu z Komisarzem Generalnym.
- 5) Komisja w Brześciu powinna natychmiast otrzymać rozkaz wykonywać wszelkie zarządzenia majątkiem niewojskowym w myśl Rozkazu Naczelnego Wodza, kierując się wyłącznie wskazówkami Komisarza Generalnego.

(podp.) inż. Henryk Piotrowicz

Naczelne Dowództwo W.P.

Komisarz Generalny Ziemi Wschodnich

Warszawa, dnia 3 lipca 1919 r.

nr 4. 435/1919 A.

1075/192

Do

NACZELNEGO WODZA

R a p o r t.

Rozkaz o rozgraniczeniu sfery kompetencji władz wojskowych i Zarządu Cywilnego ustala jako wyłączną kompetencję w punkcie b/ normowanie przemysłu, handlu i rolnictwa,

c/ zarząd dobrami państwowymi,

połącza "aby wszystkie rozporządzenia władz państwowych dotychczas wydane, w zakresie spraw powyższym rozkazem objętych i z nim niezgodnych były zniesione".

Naczelne Dowództwo, szef IV oddziału i Główne Kwartery nie tylko nie znoszą sprzecznych rozporządzeń i rozkazów ale stale wkraczają w kompetencję władzy cywilnej, jak to zilustrowałem raportami z objazdów Polesia i Wołynia - i uniemożliwiają wszelką możliwość rządzenia.

W ostatnich dniach otrzymałem dokumenty, świadczące, że Kwatermistrzostwo uważa Zarząd Cywilny podległy sobie, a Generalnego Komisarza za swego funkcjonariusza, który musi wykonywać lub przyjmować do wiadomości zarządzenia Kwatermistrzostwa.

Szef IV Oddziału Nacz. Dow. w dniu 27/VI przesyła do wiadomości "odpis projektu instrukcji i umowy" z inż. Merzyńskim na oddanie mu bezpłatnie na 1 rok tartaku znajdującego się w Brześciu i odpis pisma do Komisji Zdobyczy Wojennych, która tartak ma przekazać D.O.E. w Brześciu, upoważnionemu do podpisania umowy z inż. Merzyńskim. W myśl §§ b. i c. zarząd nad tartakami został przekazany Zarządowi Okręgowemu Dóbr Narodowych; z powodu samowolnego wywożenia parowozów z Białowieży, obsłu-

gujących tartaki, o objęciu przez kolejnictwo tartaku w Brześciu, z majorem Storzewskim, odbyła się przed 20/VI konferencja, która nie doprowadziła do żadnego rezultatu. Dla przeróbki bogactw leśnych mój Zarząd musi sam dysponować tartakami, udzielając naturalnie zawsze ile potrzeba tartaków dla wojsk.

W końcu maja Kwatermistrzostwo wbrew § f. zarekwirowało bezpłatnie 5.000.000 papierosów w Grodnie w fabryce Szereszewskiego. Protest z mojej strony 27/V nie pomógł - fabryka otrzymała zawiadomienie, że rekwiruje się 20.000.000. Konferencje prowadzone z majorem Starzewskim na temat wypłaty Szereszewskiemu podług cen normowanych przezemnie i zdjęcie rekwizycji nie doprowadziły do żadnego rezultatu. W dniu 24/VI otrzymałem załączony "odpis" napisany w formie monitum, do podwładnego urzędu bez podpisu i przesłany "do wiadomości" przez pułkownika Malczewskiego. Wszystkie alluzje w "odpisie" do krzywdzenia wojska są bezpodstawne, bo właśnie chodzi o to, żeby wojsko mogło mieć papierosy. System rekwizycji zmusił fabrykę do zamknięcia i zwolnienia robotników o czym otrzymałem zawiadomienie 1/VII.

Takich, jak przyłączam, dokumentów, mogę przytoczyć dziesiątki. Kwatermistrzostwo uniemożliwia najzupełniej wykonywanie Zarządu, ja i władze mi podległe są zupełnie bezsilne, ani odpowiedzialności za skutki ponosić ani wykonywać Zarządu z korzyścią dla sprawy w takich warunkach nie możemy.

KOMISARZ GENERALNY

J. Amotauk

Łatocumki; odpis nr 18/29/II

Wzrost No. 18129/IV z Lida, owjaj Odpis z odpisu

-indc, jebonczczgrych tych bamin oty ypanon, jiajncz w

Zarząd Cywilny Ziemi Wschodnich

-einu mejsa się szarych wprasz się sztem unie

oboinob i jjeziwiorq mjrtaim z szwas, ywom Kredytowa 2

einncgicim einat Na tamt. pismo Nr. 46/k z 12 czerwca.

mymbafwog einabazra einbawo babw, bawozborow

-yrdz? doyczozoz? doyczozoz? doyczozoz? doyczozoz? doyczozoz?
Z wydaniami przez Zarząd Cywilny Ziemi Wschodnich zarządzenia-
mi co do rozdziału papierosów, wyrabianych w fabryce Szereszew-
skiego w Grodnie Nacz. Dow. nie zgadza się.

-beiwogbo jaje szwaz, jaje szwaz, jaje szwaz, jaje szwaz, jaje szwaz,

Zarządowi ziem wschodnich jest wiadomo, że Nacz. Dow. za-
rządziło, jako świadczenie wojenne rekwizycję fabryki na potrzeby
wojska, odnośne pismo L. 12994/IV z 22 maja zostało przesłane.
Naczelne Dowództwo przedstawia zatem ponowne swe stanowisko w
tej sprawie :

- 1) fabryka Szereszewskiego pracować musi na razie wyłącznie dla
zapotrzebowań frontowych,
- 2) o ile Komisarjat Generalny przedłoży swoje zapotrzebowanie
dla ludności cywilnej, Główne Kwaterm. Nacz. Dow. pewne ilości
wytrobów tytoniowych na ten cel w miarę możliwości przydzieli,
- 3) fabryka pozostaje nadal pod kontrolą Kwatermistrzostwa Lida,
które z ramienia Nacz. Dowództwa i wg. otrzymanych wskazówek
rozporządza gotowym towarem.

Miesięczne zapotrzebowanie frontu Litewsko-Białoruskiego
wynosi 25.000.000 papierosów żołnierskich i 800.000 sztuk pa-
papierosów oficerskich, przyczem się nadmienia, że papierosy dla
żołnierza stanowią część dziennej porcji wyżywienia.

Ponieważ front powyższy walczy w obronie Kresów, jest
słuszne, by w pierwszej linii uwzględnić zapotrzebowania wojska.

Gdyby Komisarz Generalny, jako część Naczelnego Dow. w
sprawie poruszającej zaopatrzenie frontu w tytuł przed wydaniem
zarządzeń, które są sprzeczne z rozkazami, wydaniami przez

./.

Naczelne Dowództwo, wszedł z Głównym Kwatermistrzostwem
w kontakt, możnaby było uniknąć tych sprzeczności, obni-
żających powagę władz centralnych.

Zarząd Cywilny Ziem Wschodnich uprasza się zatem unie-
ważnić umowy, zawarte z Ministerjum Apropowizacji i donieść,
jakie ilości fabryka w Grodnie, jest w stanie miesięcznie
wyprodukować, wydać odpowiednie zarządzenia podwładnym
organom, by się we wszystkich sprawach, dotyczących fabry-
ki papierosów w Grodnie, odnosiły do Kwatermistrzostwa
frontu Lit. Biał. w Lidzie, które otrzymało stąd odpowied-
nie wskazówki.

Naczelne Dowództwo W.P. Warszawa, 24/6-1919 r.

No. 18129/IV

Generalny Komisarz Ziem Wschodnich

W miejscu

Kredytowa 2

do wiadomości.

Malczewski
pułkownik

Za zgodność w porcji

(podpis nieczytelny)

Handwritten signature

Handwritten signature



Naczelne Dowództwo W.P.
KOMISARZ GENERALNY ZIEM WSCHOD-
NICH

1076/9
102

-----oOo-----
Warszawa, dnia 3 lipca 1919 r.

Pr. 434/99.K.
Do

NACZELNEGO WODZA.

R a p o r t

Powiaty Włodzimierski, Łucki, Kowelski pod względem admini-
stracji cywilnej poddane są władzy Komisarza Generalnego. Pod wzglę-
dem wojskowym należą do gen. Iwaszkiewicza, którego zarządzenia w za-
kresie władzy cywilnej wydawane na froncie Galicyjskim, mającym zu-
pełnie inny ustrój administracyjny, automatycznie rozszerzają się
na te 3 powiaty. D.O.E. w Kowlu nie podlega ani gen. Bernardowi ani
gen. Babińskiemu i wykonywa zarządzenia sztabu gen. Iwaszkiewicza i
Głównego Kwatermistrzostwa w Warszawie nie liczącego się zupełnie
z ustrojem opartym na rozkazie N.W. z dn. 12/V-1919 r. Wskutek tego
władze cywilne na miejscu i szefowie grup oparujących, z którymi
władze cywilne są w zupełnym porozumieniu i zgodnym pojmowaniu za-
dań chwili - są bardzo często zaskoczeni rozporządzeniami z dale-
ka, kłamiącymi wykonywaną na miejscu robotę. Jako ilustrację przyta-
czam fakty:
Wbrew poleceniu Naczelnego Wodza o przeprowadzeniu werbunku
przez władze cywilne na całym obszarze ziem wschodnich - rozkazem
No. 149 - No. 13154/IV, załącznik No. 6 § 9. werbunek na Wołyniu i
pow. Brzeskim, wyjęty z pod kompetencji władzy cywilnej. Rozkazem
No. 16861/IV z dn. 14/VI, potwierdzającym wprowadzony stan wojenny,
Komisarjaty cywilne poddane zostały na Wołyniu władzy D.O.E.
Opierając się na rozkazie Gł. Kwatermistrzostwa No. 15 z dnia
14/IV r. b. i No. 23 z dn. 26/IV, które to rozkazy winne były być
zniesione mocą rozkazu Naczelnego Wodza z dn. 12/V r. b., w dniu
18/VI D.O.E. przystępuje do zbioru zboża i siana, przyczem w piś-
mie z dnia 22/VI L. 189 mówi o przymusowym spędzaniu ludzi do zbio-
rów", pismem z dnia 2/V Dowódca w Lubomli zabrania wydzierżawia-
nia łąk, pismem z dn. 17/6 No. 260/IO formuje D.O.E. milicję w mi-
stach i powiatach. Główne Kwatermistrzostwo wydaje polecenie

PLSUDSKI
INSTITUTE
ARCHIVES
New York

por. Rapackiemu skupowywania od szmuglerzy gum i opon samochodowych
czym się podkopuje działalność Komisji Zdobyczy Wojennych.

Funkcjonariusze D.O.E. wyczuwając kierunek z góry, rządzą się na
miejscu zupełnie samowolnie, usuwając władze cywilne nie tylko od bez-
pośredniego rządzenia, ale i od kontroli. Ze skarg ludności i doku-
mentów, które mi wpadły do ręki, szczególniejszą na siebie zwracają
uwagę:

pułkownik Jahoda ze swoim sztabem, kapitanem Seberą i porucz. Lewan-
dowskim. Pułk. Jahoda, ex-żandarm austriacki, prowadzący za czasów
austriackich kampanję przeciw peowiakom i straży kresów wschodnich,
uchodzący za poprzedniego urzędowania za czecha, dziś uważa siebie
za polaka, nie orientuje się jednak zupełnie w sprawach polskich i
nie może tłumaczyć stanowisko jego wobec świąt narodowych. Kapi-
tan Sebera ściśle wykonywał polecenia otrzymywane z Gł. Kwat. w Warsza-
wie. Porucznik Lewandowski, poprzednio Dowódca placu we Włodzimierzu
człowiek co najmniej niezrównoważony odgrywa wybitną rolę w Kowlu.
Przepisy stanu wojennego, wymierzone wyłącznie przeciwko
władzom cywilnym, były zredagowane przez kap. Seberę, który nie umiał
wytłumaczyć czem się powodował ^{wydać polecenie} zawieszeniem sądów cywilnych. Prze-
wodzenie na praktyce zajmuje się por. Lewandowski, lubujący się dzia-
łalnością handlową.

Dnia 11/VI pułkownik Jahoda wydaje komisarzowi policji na-
kaz, ażeby osoby zatrzymane wieczorem składały "karę pieniężną w
kwocie od 20 M. - 200 M., w razie niemożności areszt od 24 godzin do
3 dni". Dochód z tego źródła od osób zatrzymanych po 8-jej wyniósł
10/VI od 29 osób - 590 M., od kary był zwolniony "warjant" bez stałe-
go miejsca zamieszkania, 11/VI od 17 osób - M. 800, 12/VI - 32 osoby
608 M. i 20 osób skazanych na areszt.

Dnia 10/6 mieszkaniec wsi Czewel przyjeżdża do Kowla bez
przepustki, bo na miejscu we wsi niema władzy, która by przepustki
udzielała i do czasu wprowadzenia stanu wojennego wogóle przepustki
ze wsi okolicznych do miasta nie były potrzebne - za to, że nie ma
przepustki musi zapłacić 100 koron w złocie, takąż sumę pobrano od
2 innych przyjezdnych.